

# Szlaki nadziei. Odyseja wolności

<https://szlakinadziei.ipn.gov.pl/sn/historia-odysei/90281,Projekt-Szlaki-Nadziei-Odyseja-wolnosci.html>  
2022-11-27, 16:32

## Projekt „Szlaki Nadziei. Odyseja wolności”

1 września 1939 r. niemiecki pancernik Schleswig-Holstein ostrzelał Westerplatte, rozpoczynając tym samym najkrwawszy konflikt w dziejach ludzkości – II wojnę światową. Wojsko Polskie na każdym odcinku państwowej granicy stawiało opór agresorom. Nacierające oddziały Wehrmachtu, wspierane niszczycielskimi nalotami Luftwaffe, wypędziły setki tysięcy Polaków z ich domów. Padłe konie, porzucone samochody, długie kolumny uchodźców z walizkami i tobołami wyznaczały szlak ich tułaczki. Polskie szosy były we wrześniu 1939 roku niemymi świadkami dramatu ludzi porzucających domy, byle tylko znaleźć się w bezpiecznym miejscu. Początkowo ten strumień płynął na wschód – tam, gdzie nie było jeszcze Niemców. Sytuacja diametralnie zmieniła się po 17 września, gdy wschodnią część Polski zajęła Armia Czerwona. Wielu żołnierzy i urzędników zdążyło jeszcze przekroczyć granicę rumuńską lub węgierską, rzadziej – litewską bądź łotewską. Dawało to szansę przedostania się na Zachód, by kontynuować walkę przeciwko Niemcom.

Niedługo potem Związek Sowiecki i III Rzesza, działając wspólnie, na mocy bezprawnego i zawartego ponad głowami Polaków paktu Ribbentrop-Mołotow, dokonały rozbioru terytoriów polskiego państwa.

Ostatnie regularne walki w Polsce ustały w październiku 1939 roku. Ale fale cywilów płynęły nadal. Jedni przemieszczali się spod okupacji niemieckiej na tereny kontrolowane przez Sowieców, by połączyć się ze swoimi rodzinami. Inni – wśród nich liczni Żydzi – w ucieczce na wschód upatrywali zwiększonych szans na przetrwanie. Jednak i tam ludność była narażona na represje. W latach 1940–1941 w czterech wielkich akcjach deportacyjnych, zorganizowanych przez NKWD, ok. 315 tys. Polaków zostało wywiezionych w głąb ZSRS: na Syberię, stepy Kazachstanu i w inne odległe rejony. Ciężkie warunki panujące w czasie transportu, a potem w miejscach zesłania skutkowały wysoką śmiertelnością.

W sojuszniczej Francji, a po jej upadku w Wielkiej Brytanii – zainstalował się polski rząd na uchodźstwie. Funkcję premiera objął w nim gen. Władysław Sikorski. Został on także Naczelnym Wodzem i na obcej ziemi przystąpił do odbudowy wojska.

Żołnierze odrodzonego Wojska Polskiego wzięli udział w kolejnych działaniach bojowych. Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich w maju 1940 r. walczyła w obronie Narviku, 50 000 Polaków walczyło z Wehrmachtem atakującym Francję. Klęska naszego największego sojusznika nie załamała ducha polskich żołnierzy. Na wezwanie Naczelnego Wodza przybyli do Wielkiej Brytanii aby po raz kolejny odbudowywać siły zbrojne Rzeczypospolitej. Polscy lotnicy wzięli udział w Bitwie o Anglię i to o nich mówił Winston Churchill słowami „Nigdy w historii wojen tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak nielicznym”.

Powstałe w Wielkiej Brytanii jednostki lotnicze, a w szczególności dywizjony bombowe, przeniosły wojnę na teren III Rzeszy. Polacy wyruszyli do Afryki aby walczyć z państwami Osi. Nasi marynarze strzegli konwojów z zaopatrzeniem od których zależało funkcjonowanie wysp brytyjskich.

Na wschodnich rubieżach ZSRS w milczeniu umierali tysiącami Polacy zesłani przez Stalina. Nadzieja dla tych, którzy wciąż byli przy życiu, zakiełkowała po napaści hitlerowskich Niemiec na ZSRS w czerwcu 1941 roku. W obliczu szybkiej ofensywy Wehrmachtu sowiecki przywódca Józef Stalin zrewidował politykę wobec Polaków. Władze w Moskwie wznowiły relacje dyplomatyczne z polskim rządem i zawarły z nim 14 sierpnia 1941 r. umowę wojskową. Przewidywała ona, że „w możliwie najkrótszym czasie” powstanie w ZSRS polskie wojsko – podległe organizacyjnie Sikorskiemu jako Naczelnemu Wodzowi i walczące u boku Armii Czerwonej przeciwko Niemcom. Zasilili je Polacy zwalniani m.in. z więzień, obozów i miejsc zesłania. Także gen. Władysław Anders, mianowany dowódcą Armii Polskiej w ZSRS, miał za sobą prawie dwa lata sowieckich więzień.

Powstającemu wojsku brakowało wszystkiego: broni, żywności, odzieży. Nie brakowało tylko bojowego ducha. „Pierwszy i – daj, Boże – ostatni raz w życiu przyjąłem defiladę żołnierzy bez butów – wspominał później Anders. – Uparli się, że chcą maszerować. Chcą pokazać bolszewikom, że bosymi, poranionymi nogami potrafią na piasku wybić takt wojskowy jako początek swego marszu do Polski”.

Wiosną 1942 roku żołnierze Andersa wciąż byli niedożywieni i niedostatecznie wyposażeni, co gorsza – nękani epidemiami. W porozumieniu z władzami sowieckimi zapadła decyzja o ewakuacji z ZSRS najpierw części, a później całej polskiej armii i przebywających przy nich cywilów. Ludność cywilna – prawie 38 tys. osób, w tym niemal 9 tys. dzieci – znalazła potem schronienie na czterech kontynentach: m.in. w Afryce Wschodniej, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii. Żołnierzy ewakuowano blisko 80 tys. Przebyli oni długą drogę przez Persję, Irak, Palestynę i Egipt. W końcu dotarli do Włoch, gdzie jako 2. Korpus Polski wstawili się zdobyciem Monte Cassino, Ankony i Bolonii. Słynny generał USA George S. Patton zanotował po spotkaniu z Andersem, że oddziały polskie „prezentują się najlepiej ze wszystkich”, jakie widział, „łącznie z brytyjskimi i amerykańskimi”.

Gdy 2. Korpus Polski toczył zacięte boje we Włoszech, inny chwalebny szlak – przez Francję, Belgię, Holandię, aż do niemieckiego Wilhelmshaven – przemierzała 1. Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka nazywana „czarnymi diabłami”.

Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych (w szczytowym momencie wojny była to niemal dwustutysięczna armia) odegrali też istotną rolę na wielu innych frontach: pod Narwikiem, w Bitwie o Anglię, pod Tobrukiem czy Arnhem. Ramię w ramię z Brytyjczykami, Amerykanami i przedstawicielami innych narodów walczyli o wolność, godność i pokój nie tylko dla siebie, lecz również dla innych. Ich wkład w zwycięstwo nad hitlerowską Rzeszą jest bezsporny.

Koniec wojny przyniósł jednak rozstrzygnięcia dalekie od wolnościowych aspiracji Polaków. Władzę w Warszawie przejęli komuniści podporządkowani Sowietaom. Generałom Andersowi i Maczkowi, którzy jak wielu rodaków wybrali trudny los emigranta, odebrano polskie obywatelstwo. Spośród żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych ok. 120 tys. zdecydowało się wrócić do kraju, lecz nierzadko w ojczyźnie czekały na nich surowe represje. Wielu za życia nie doczekało się należytego uznania.